Nr. 120. w Czwartek dnia 26. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg 25 Maja. — Hamburger Nachrichten donoszą, że książe Fryderyk Karól wczoraj po południu przybył do Hamburga i pociągiem kurierskim pojechał do Berlina

Tenże dziennik donosi z Ratzeburga pod d. 23 b. m., że towarzystwo lauenburgskie przesłało za pośrednictwem komisarzy bundestagu do bar. Beusta oświadczenie, że Lauenburg podobnie jak Holsztyn i Szlezwik życzy sobie odłączenia od Danii, że prawo do sukcesyi tronu w Danii nie wiąże Lauenburga, ponieważ w traktatach, mocą których Lauenburg dostał się od Hanoweru Prusom a od tych duńskiej koronie, zastrzeżoną jest sukcesya na prawie zasadniczem kraju. Tylko związek niemiecki może stanowić o tej sukcesyi. Pan Beust wynurzył w swem oświadczeniu nadzieję, że na konferencyi wzgląd będzie miany na życzenia towarzystwa.

— Tenże dziennik donosi z Kopenhagi, że usposobienie wojenne tam się wzmaga. Chwalą zasadę polityki wytrwałej. Mówią, że rząd postanowił odwołać pełnomocników, jeżeli mocarstwa niemieckie w swych żądaniach nieustaną.

Flensburg, 24 Maja. — Rozporządzenia komisarzy związkowych ogłoszone przez dziennik urzędowy szlezwicki, zakazują 1) pisma w Kopenhadze wydawane przez p. Sörensona i Folkets Nisse, 2) znoszą oba kolegia miejskie flensburgskie i ogłaszają znane już nominacye do nowego magistraju.

Lubeka, 25 Maja. — Parowiec rządowy duński Freya przywiózł do Travemünde kuriera z Kopenhagi i natychmiast nawrócił do Kopenhagi.

Londyn, 25 Maja — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 14 b. m że Grant w d. 12 b. m. ponowił natarcie na konfederatów pod Leem, ale niezdołał ich przełamać. Lee cofnął się w nocy za Po River.

Drezno, 25 Maja. — Pierwsza izba przyjęła projekt odrzucony przez deputowanych, względem utworzenia nowych 59 stopni oficerskich i 239 podoficerskich. Izba przyjęła wniosek względem wezwania rządu o przedłożenie prawa względem zaprowadzenia sądów przysięgłych.

Berlin, 26 Maja. — Naj. Pan raczył nadać następującym członkom dyrekcyi kolei żelaznej reńskiej, a mianowicie tajn. rządcy handlowemu G. Mevipenovi i Abramowi Oppenhejmowi w Kolonii, tudzież bar. Geyr na Schweppenburgu w Akwizgranie order królewskiej korony 2 klasy.

Berlin, 25 Maja. — Jkrw. książę Fryderyk Karól pruski przybył tu ze Szlezwiku.

Berlin, 25 Maja. — Wedle telegramu wiedeńskiego miały się Francya i Anglia zgodzić względem programu przedłożyć się mającego na przyszłem posiedzeniu, że unia osobista ma być zniesiona, londyński traktat z roku 1852 zarzucony, Holsztyn i południowy Szlezwik połączone i oddzielone zupełnie od korony duńskiej. Dziś wiarogodności tych wiadomości ani zaprzeczają ani potwierdzają. Natomiast zdaje się potwierdzać, że Austrya także porzuciła ideę osobistej unii, i zdaje się chcieć uznać prawa sukcesyjne Augustenburga, jak pisze augsburska pow. gaz.

W Wiedniu piszą, że widoki dla Augustenburga otwierają się coraz pomyślniejsze. Anglia niechce wojny i zarzuca osobistą unią. Zwrót wielki na korzyść Niemiec.

Chełmno, 22 Maja. — Spełniono tu akt polityczny. Zastrzelono dwiema kulami spiciastemi z rewolweru inwalidę 82 letniego Urbańskiego z Walicza, w skutek którego denuncyacyi zabrała władza ostatni transport broni. Sprawcy nieodkryto.

— Breslauer Ztg otrzymała z Londynu urzędowe oświadczenie księcia Augustenburgskiego wręczone przez jego pełnomocnika ks. Löwenstein-Wertheim lordowi Russellowi do przedłożenia konferencyi, a które konferencya przyjęła na posiedzeniu z d. 12 b. m.

Oświadczenie to jest następującej osnowy:

»Fakt, że wkrótce zbierze się konferencya dla obradowania nad sposobem przywrócenia pokoju na północy Europy, wkłada na mnie obowiązek wyjaśnienia mego prawa nierozdzielnego od prawa mego kraju, którego uznanie jedynie zabezpieczyć może trwały pokój.

Oddaję zupełną słuszność szlachetnym wysokich mocarstw zmiarom położenia tamy rozlewowi krwi. Tymczasem, chociaż prawo zgromadzenia pełnomocników mocarstw dążenia do tego celu nie może być niezaprzeczonem, przecież bezwątpienia jest ono tem ograniczone, że takiemu zgromadzeniu nie służy prawo stanowienia ani o losie udzielnego księcia ani o losie kraju bez ich współudziału i przyzwolenia.

Po śmierci JMci króla i księcia Fryderyka VII Opatrzność powołała mnie na tron księstw Szlezwiku i Holsztynu. Prawo następstwa, z którym ja jako reprezentant pierworodny linii Oldenburgskiego domu występuję, zgadza się z pospolitem prawem tych krajów europejskich, w których obowięzuje następstwo po mieczu.

Następstwo linii męskiej i pierworodztwo podług bliskości pokrewieństwa linii postanowione są dla Księstw nie tylko ustawami rządzącego domu, lecz zarazem ugodami pomiędzy domem książęcym i stanowią one podwalinę publicznego prawa księstw. Na tej zasadzie polega prawo Księstw do unii i udzielności.

To moje prawo istnieje niezależnie od uznania jakiejkolwiek obcej potęgi. Jest ono wyłącznie wewnętrzną sprawą tego kraju.

Traktat londyński z 8 Maja 1852 nie zdołał naruszyć zgodnego prawa mojego domu z prawem mojego kraju. Wykonanie tego traktatu naruszyłoby raczej uświęcone prawa koron i narodów. Traktat ten nieotrzymał nigdy przyzwolenia ani krewnych po mieczu ani reprezentacyi krajowych. Ich przyzwolenie było warunkiem owego traktatu. król duński JMć. nigdy nie wypełnił tego warunku ze względu na Księstwa; co się tyczy Danii przynajmniej w części uczynił mu zadość. Związek niemiecki, którego obowiązkiem jest bronić swych członków, także nie przystąpił do tego traktatu.

Prawo moje samo w sobie jest potęgą, polega bowiem na sumieniu narodu, i jest warunkiem pomyślności kraju. Już pierwsze usiłowanie, które uczynił był dwór duński w r. 1848 w celu zbliżenia prawa następstwa Księstw do prawa Danii, wywołało zaraz powszechne sprzeciwienie się i ruch ludu. Kiedy pomimo to rząd duński zaraz potem usiłował w jednem z Księstw znieść następstwo po mieczu i połączyć Szlezwik z Danią, powstała cała ludność obudwu krajów do zbrojnej obrony swej niepodległości. W krwawej walce, która przez trzy lata ciągiem trwała lud ten dowiódł, że świętem jest dla niego jego prawo, równie jak i prawo jego książąt.

Te same to zasady prawowitości i narodowości poruszyły kraj po po śmierci JMości króla i księcia Fryderyka VII. Krajowi urzędnicy odmówili w przeważającej większości przysięgi wierności nieuprawnionemu księciu. Ruch pomiędzy ludnością zaczął przybierać wojenny charakter, kiedy wojska Związku i armie niemieckich mocarstw wyswobodziły kraj z pod jarzma duńskiego. Wyswobodzona ludność zniszczyła godła panowania obcego króla; ogłosiła ona po części, jeszcze wtenczas kiedy nieprzyjaciel kraj dzierżył, moje prawo.

Druga wojna toczy się jeszcze krwawą swą koleją. Jakiekolwiek nada jej kto nazwisko, tak w swym zarodzie jak i w istocie jest ona wojną sukcesyjną.

Tak oświadczenia reprezentacyj krajowych i różnych korporacyj, jak hołdy składane mi od mieszkańców kraju, nie pozwalają wątpić, że chociażby stawała w drodze jakakolwiek niepomyślność europejskich stosunków, ani kraj ani ja nie zrzeczemy się nigdy naszego prawowitego prawa, i że w tem prawie rzeczywiście tkwi owa niezłomna potęga, która je zyskuje wszędzie, gdzie prawo to zrosło się nierozdzielnie z interesem i sumnieniem ludu.

Wiem, jaką wziąłem na się odpowiedzialność wzywając lud mój do wystąpienia za mojem prawem; gdyby było tylko się rozchodziło o moję osobę i o mój dom, byłbym się ulękł nie niebezpieczeństw drogi, na

którą trzeba było wstąpić, lecz przelewu krwi, którego trudno uniknąć. Lecz silne przekonanie, że prawo moje jest podstawą wolności i pomyślności szlezwicko-holsztyńskiego ludu, kierowało wszystkiemi moimi krokami od śmierci Fryderyka VII.

Od dawnych bowiem czasów istnieje wielka sprzeczność między Szlezwiczanami i Holsztyńcami a Duńczykami; w ciągu ostatnich ośmiu wieków lała się z jej powodu krew. Usiłowanie połączenia obu narodów, jakąkolwiek obierano formę, zawsze pełzło na niczem. Nałożona w roku 1852 na księstwa forma połączenia z Danią pociągnęła za sobą tyrańskie uciemiężanie, które się nawet nie zatrzymywało na progu kościoła i szkoły.

Lud szlezwicko-holsztyński widzi w swej niepodległości jedyną rękojmię swej przyszłości; każde inne załatwienie sprawy posłużyłoby tylko do zapalenia nowej walki i do wywołania pełnego nieszczęść zamieszania.

Oddzielenie księstw od Danii jest nietylko żądaniem prawowitości i prawności, lecz jest ono także żądaniem ludzkości i powszechnego pokoju. Albowiem, gdyby się udało przemocy raz jeszcze zgiąć księstwa pod duńskie jarzmo, to przecież czekałyby one pierwszej pomyślnej sposobności aby zrzucić to równie nieprawowite jak nienawistne jarzmo. Ja zaś ze swej strony uważałbym za święty obowiązek powołać ich pod broń, skoroby nadeszła po temu chwila.

Jeżeliby zaś, pomimo dobrowolnego i nieformalnego oświadczenia się ludności i jej teraźniejszej reprezentacyi, Europa powątpiewała o prawdziwem zdaniu kraju, jeżeliby Europa nadać chciała nowe zatwierdzenie dziejowemu prawu, to nie masz stósowniejszego środka nad odwołanie się do formalnego oświadczenia woli kraju.

Chociaż są różne formy sprawdzenia tej woli, ja zgodzę się z każdą formą, pod warunkiem, że dawać będzie zupełną rękojmię swobodnego objawu woli i że niezawodnie wykaże, czy Szlezwiczanie i Holsztyńcy uważają się za moich czy za króla duńskiego poddanych.

Chociaż postanowiłem nie opuszczać znów mojego kraju, przecież dla uniknienia pozoru wywierania wpływu zgodziłbym się na wyjechanie z kraju na czas, w którymby odbywało się owo oświadczenie woli ludu.

Miłość niepodległości księstw nie jest bezsilnem zachceniem. Mają one w sobie potrzebne do swego rozwoju własności i zasoby; ubolewają one tylko, że dotąd nie dano im sposobności dowiedzenia na nowo siły ich woli przez udział w walce, która rozgorzała z powodu ich sprawy. Proszę im pozwolić rozwinąć środki swej obrony do tego stopnia, na jakim były wtedy, kiedy nie Dania lecz Europa wytrąciła im broń z ręki, a dowiodą czynem, że zdołają wywalczyć i utrzymać swoję niepodległość.

Nie chciałem poprzestać na zawarowaniu praw moich i kraju przeciw możliwemu naruszeniu. Uważałem za swój obowiązek zarazem wyjaśnić, jak urzeczywistnienie tych praw zgadza się z wolą ludności i jak w ich uszanowaniu łączą się żądania sprawiedliwości i warunki trwałego pokoju. Doświadczenie bowiem przeszłości zapewne nauczyło, że sprawa szlezwicko-holsztyńska, dopóki nie będzie załatwiona zgodnie z prawem, ciągle na nowo pojawiać się będzie na polach walki i kongresach europejskich aż do owego dnia, w którym zupełna sprawiedliwość wymierzona będzie prawowitemu i narodowemu prawu.

Kiel, 16 Kwietnia 1864 r. (podp.) Fryderyk.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23 Maja. — Gazeta wrocławska pisze: experimenta rządowe Milutyna i Czerkaskiego całą machinę administracyjną zupełnie zdezorganizowały i w takie zamieszanie wprawiły, że nikt nie będzie w stanie ją naprawić. Teraz wszystko zatrzymało się i zagręzło. Jeden z jenerałów ze stronnictwa Berga powiedział: naszem zadaniem było powstanie przytłumić wszelkiemi środkami, a po nas miały nastąpić prace organiczne, tymczasem ideolodzy rosyjscy, jakimi są Milutyn, Czerkaski i ich pomocnicy wszystko poprzewracali, rozbudzili namiętności najmateryalniejsze i zburzyli machinę administracyjną, nie będąc w stanie nowej stworzyć. Berg widząc najstraszliwszą przed sobą przyszłość, odniósł się do Petersburga, a tam cesarz rozkazał przybyć Trepowowi, który ma skreślić obraz obecnego położenia w Kongresówce. Ale choćby i skreślił jak najrzetelniejszy obraz, czyliż się znajdą środki na przeobrażenie złego, które Milutyn z Czerkaskim sprawili.

Mówią, że Berg aby pohamować dalsze propagandy wojskowych między chłopami, powołał wszystkie komisye wojskowe telegrafem na dniu 19 Maja do Warszawy, aby powstrzymać dalsze regulacye socyalne. Przychodzi nawet na myśl, czy z góry rzecz tę nieukartowano, aby parlamentaryzm między chłopstwem zaprowadzony, od którego szlachtę wykluczono, pohamować, jako szkodliwy zasadom Rosyi, która parlamentaryzmu między klasami dawniej uprzywilejowanemi znieść niemogła, a teraz miałaby zezwalać nań między masami. Czyli ferment raz wprowadzony między masy Moskwa powstrzyma, czyli pozwoli mu się rozlać na społeczność, są to pytania, które się ukrywają przed oczyma, a dopiero w owocach, jakie zrodzą, znajdą rozwiązanie. Zwątpienie ogarnia umysły i przywodzi na myśl, czyli Opatrzność kierująca losami narodów nie dopuszcza tych ostateczności, aby przygotować z nich wyjście tem cudowniejsze, im mniej spodziewane. Żadna przynajmniej robota ludzka bez natchnienia Opatrzności, nie zdoła wyprowadzić rzeczy stanu z tej toni, w jakiej się teraz społeczność polska znajduje.

— Moskwa wysłała na Sybir gubernatora augustowskiego, a teraz członka rady stanu Korytkowskiego, za wstawienie się za jakimś znajomym uwięzionym, który uwolniony uszedł zagranicę, a miało się okazać teraz, że należał do organizacyi narodowej.

— W dniu 20 b. m. miał wydać znów odezwę pod pieczęcią znaną naczelnik miasta do mieszkańców aby się wstrzymywali od zbytków, skreślając przytem położenie obecne Polski. Odezwa ta zdradza podobno młode pióro, jak powiada wrocławska gazeta, które pociągnęło znów mnóstwo młodzieży do odpowiedzialności po biurach policyjnych.

— Tenże dziennik powiada, że we wielu okolicach szlachta została zmuszoną do wzięcia się do roboty, do rznięcia sieczki, aby konie z głodu nie zdechły i do wyganiania trzody owiec na pastwisko, bo lud nastrojony przez Moskwę opuścił służbę i domaga się rublowych wynagrodzeń dzienniie. W innych miejscach mimo bałamuctw oficerskich, lud wychodzi w pole do roboty a okaże pilnować na wyżynach kobietom dróg, czyli Moskale nie idą, aby go ostzegały i uwalniały od batów, któreby spadły na nich, iż pracują na polach pańskich.

— Trepów wraca z Petersburga do Warszawy z surową naganą, iż szlachta gubernii warszawskiej i innnych ośmieliła się bez »pzykazu« pisać adres wiernopoddańczy do cara. Podpisani na adresach mają zapłacić karę, a wybrani do deputacyi być wywiezieni w głąb Moskwy.

— Mówią, że Moskwa oburzona na papieża allokucyą za Polską postanowila utworzyć dwa synody katolickie, (na wzór synodów św. schyzmatyckich w Moskwie i Petersburgu) jeden w Petersburgu dla Rosyi, drugi w Warszawie dla królestwa Polskiego z prymasem na czele synodu w Królestwie. Prymasem postanowiła zamianować biskupa lubelskiego bez odniesienia się do papieża, jak pisze B. H. Ztg.

Warszawa 22 Maja. — Do Danz. Ztg piszą ztąd między innemi co następuje: Wiadomo czytelnikom waszym, że właściciele ziemscy gubernii warszawskiej ułożyli adres do cara, który miał być przez wybraną ku temu deputacyą zawiezionym do Petersburga. Do tejże deputacyi przyłączyć się mieli także deputaci z właścicieli ziemskich innych gubernii. Projekt tutejszego adresu został przyjęty przesłany do cara, z prośbą o przyzwolenie na przyjazd deputacyi. Przecież zamiast przyzwolenia nadeszła surowa nagana tonu, w jakim adres uskarża się na nieszczęścia, które od wieku nawiedzają Polskę, a które w obecnej chwili doszły do szczytu. Adres uprasza zatem cara, aby zakończył ten stan okropny i otworzył dla kraju nowę erę szczęścia i pokoju. Takich to adresów nie mogą znieść w Petersburgu.... Tymczasem egzekucye trwają bezustannie, mianowicie w gubernii radomskiej. W rozmaitych miasteczkach za każdą razą prawie po kilka ofiar wieszano na jednym słupie, dziennik zaś urzędowy nie widzi już potrzeby ogłaszać nazwisk straconych. Pojawienie się policyantów w nocy po domach obywateli stało się chlebem powszednim i nie potrzeba ku temu żadnej przyczyny, gdyż pozwolono a raczej nakazano oficerom policyjnym, aby w ten sposób wypełniali obowiązek kontroli nad mieszkańcami. Oficer zatem przybywa zwykle między godz. 1 a 2 w nocy do mieszkania, rozkazuje wszystkim domownikom powstawać z łóżek i okazywać legitymacyę, poczem w razie jakiej niedokładności samowolnie nakłada kary pieniężne na rzekomych przestępców. Wiadomo wam o wyjeździe Trepowa do Petersburga i optymistycznych nadziejach niektórych ludzi, że stan wojenny zostanie u nas zniesionym. Optymizm ten pokazał się niewczesnym. Władza wypowiedziała wojnę niskim kapeluszom i tylko cylindry od trzech lat tutaj zarzucone znajdują łaskę w jej oczach. Niedawno temu napastowano jeszcze po ulicach noszących niskie kapelusze, lecz to już ustało. Natomiast nakazano najprzód urzędnikom włożyć cylindry, po urzędnikach otrzymali ten sam rozkaz artyści tutejszych teatrów, wreszcie rzecznicy i notaryusze. To też spotyka się już na ulicach pełno kapeluszy wysokich. Ostatnich 14 urzędników Polaków (zapewne korespondent jednę gałąź administracyi krajowej ma na myśli P. r. D.) otrzymało w tych dniach nagle i bez żadnej przyczyny dymisyą; nie zarzucono im bowiem żadnej winy. Dama wysoko położona, wdowa po zmarłym niedawno temu dyrektorze komisyi oświecenia Grabowskim, która od roku przyjęła na siebie urząd honorowy przełożonej instytutu panien, pod protekcyą carowej zostającego, została skazaną na internowanie w głębi Rosyi z powodu, że nie doniosła policyi, iż kilka uczennic tego instytutu śpiewało pieśni narodowe, o czem się władza w skutek denuncyacyi dopiero dowiedziała.

Z Płockiego, w Maju. — D. 11 b. m. powieszono śp. Stefańskiego, byłego leśniczego w borach Czemskich, własności obywatela Sztegemana. Egzekucyą tę spełnili Moskale we wsi Gozdach, w pow. lipnowskim, o milę drogi od Sierpca.

Człowiek ten znany mi był z bliska, postępowanie jego odznaczało się zawsze wielką poczciwością i znakomitym naturalnym rozumem. W służbie narodowej z całem poświęceniem niósł usługi dla kraju. Wysłany był dawniej na Syberyą, ztamtąd przecież cofnięty. Teraz wydał go w ręce Moskali szpieg, mający osobistą do niego urazę; starał się on dowieść, że Stefański należał do organizacyi narodowej. Sąd wojenny skazał go zatem na śmierć, a wyrok ten bez dalszych dowodów spełniono niebawem. Żona, troje dzieci, stary ojciec, liczne rodzeństwo przejęci straszną rozpaczą, świadkami byli spełnionej ofiary. Śp. Stefański, wchodząc na rusztowanie, z całą rezygnacyą polecał Bogu swą ukochaną rodzinę.

W Płocku w pierwszych dniach bież. m. rozstrzelano Malinowskiego, byłego objezdczyka, który, będąc w oddziałach powstańczych, mężnie się bił z Moskwą, a później przy rozkwaterowaniu oddziału został aresztowany.

W powiecie lipnowskim przy ogłoszeniu włościanom ostatnich ukazów, znany tu kapitan inwalidów Biurkiewicz, w sposób najpodstępniejszy tłómaczył włościanom niby to terroryzm nie tylko właścicieli, lecz i rządu narodowego, i przedstawiając właścicieli jakoby wichrzycieli, zachęcał do postąpienia podobnie jak to było w Galicyi w r. 1846, i zapewniając ich, że car kontent z tego będzie. Podczas tej mowy włościanin jeden odzywa się: »My wiemy, jak to było w Galicyi, my wyklęci być nie chcemy.«

Do właściciela zaś majątku, w którym kapitan Biurkiewicz w ten sposób do zbrodni namawiał włościan, przyszło do dworu kilku włościan, oświadczając, iż pragną zostać nadal w dobrych z dworem stósunkach. Dz. Poz.

Rosya.

Siewierneja Poczta zamieszcza następujące rozporządzenie rządowe odnoszące się do rodzin towarzyszących zesłanym do Syberyi:

»W tambowskim rządzie gubernialnym podniesiono pytanie: w jaki sposób należy postępować z rodzinami dobrowolnie towarzyszącemi zesłanym i czy mogą one mieć przy sobie pieniądze. Senat radzący po rozpatrzeniu tej sprawy zgodnie z wnioskiem ministra wojny podzielanym równie przez ministra spraw wewnętrznych, orzekł: 1) Dobrowolnie towarzyszące zesłanym ich żony podróżują stacyami wewnętrznej straży bez poddania ich surowemu nadzorowi, jakiemu podlegli są aresztanci, bez nałożenia żelaznych kajdan, lecz ponieważ one podczas podróży otrzymują ze skarbu utrzymanie na równi z aresztantami i dla tego imiennie są zamieszczone w dokumentach posiadanych przez zsyłanych, przeto zgodnie z art. 477 zbioru praw wojennych żony te i znajdujące się przy nich dzieci towarzyszą nieodłącznie partyi aresztantów i oddalić im się od niej nie wolno. 2) Co się tyczy prawa posiadania przy sobie pieniędzy i innych przedmiotów jakiejkolwiek ilości, to dla nieistnienia ustawy wzbraniającej lub ograniczającej wolność posiadania przy sobie pieniędzy i innej własności osobom dobrowolnie udającym się na zesłanie, i nadal nie należy w tym względzie czynić ograniczeń. Lecz przy łącznej podróży ich z przestępcami w jednych partyach, rozporządzanie posiadanemi przez nie pieniędzmi i rzeczami powinno być poddane dozorowi wewnętrznej straży, o tyle, ile należy ze względu na utrzymanie spokojności i porządku pomiędzy aresztantami i przeszkodzenie im w środkach ucieczki.«

Dziwićby się należało, dla czego dopiero tak późno wydano powyższe rozporządzenie, nietamujące zresztą bynajmniej dowolności, jakiej od trzech lat tysiące rodzin deportowanych ulegają.

— Niewypłacalność właścicieli ziemskich w Rosyi zmusiła nareszcie rząd do ukazu rozciągającego długi skarbowe państwa należne i na grunta oraz siedziby włościańskie. Ukaz ten lubo ogłoszony przez Siewierną Pocztę, bez żadnych zastrzeżeń wyjątkowych nie rozciągnie się zapewne na prowincye niegdyś polskie, a przynajmniej dowolnie będzie przeprowadzony. Brzmi on następnie: »Na najpoddanniejsze przedstawienie ministra finansów, car w dniu 10 (22) kwietnia najwyżej rozkazać raczył: na prośby właścicieli dóbr, tak zastawionych w instytucyach kredytowych jako też i niezastawionych, a na których ciążą należności skarbowi państwa i najwyżej zatwierdzone zostały 12 Lutego 1862 i 10 Lipca 1863 r. co do rozciągnięcia na włościańskie majątki długów towarzystwom kredytowym w czynszowych (obrocznych) i fabrycznych majątkach, z tym jednakże koniecznym warunkiem, ażeby dług właściciela ziemi łącznie towarzystwom kredytowym jako też izbie skarbowej należny, był niemniej, jak o 30% niższy od całej wykupnej sumy włościańskiej, oznaczonej przez najwyższą decyzyą z dnia 19 Lutego 1861 r. co do wykupu przez włościan wyszłych z poddańczej zawisłości (krepostnoj) ich siedzib i pomocy rządu w nabywaniu przez nich na własność gruntów ornych.«

Francya.

Paryż, 23 Maja. — Wczoraj byli ząproszeni pan Beust, hr. von der Goltz, poseł pruski, pan Seebach i hr. Vitzthum, saski poseł, do tuileryów na wieczorek serdeczny. Potwierdza się wiadomość, że hr. Vitzthum kierował diplomatycznemi czynnościami, które poprzedziły przybycie pełnomocnika bundestagowego. P. Beust odbył kilka prywatnych konferencyi z posłem francuskim w Londynie księciem Latour d'Auvergne, w skutek czego wynurzył ostatni życzenie, aby p. Beust osobiście powtórzył cesarzowi zapatrywania przez siebie reprezentowane, zwłaszcza że ten prezes ministerstwa saskiego w skutek kilkogodzinnej rozmowy z królową Wiktorią mógł się poinformować względem zamiarów dworu angielskiego i ministerstwa i to daleko lepiej, aniżeli inni pełnomocnicy, którym te progi nie były tak poufnie przystępne. Hr. Vitzthum więc wyjechał do Paryża i wyrozumiał koła dworskie, poczem pan Beust przybył do Paryża i z wielką uprzejmością na dworze przyjętym został.

— La Presse przywięzuje w swoim tygodniowym przeglądzie wielką wagę do ukazania się artykułu wiadomego w Constitutionnellu o połączeniu księstw w tym samym dniu, kiedy przybył p. Beust do Paryża. Artykuł ten uchodzić może za przedmowę do tranzakcyi, którą pan Beust przedłoży w poufnej rozmowie cesarskiemu gabinetowi. Być może, że to tylko pewnem będzie ustępstwem, które wymagać będzie w swoim czasie wywdzięczenia się. Przecie już teraz mówią wszędzie o sprostowaniu naszych granic francuskich, któreby nas aż do Landau i Saarlouis powiodły.

— Wieczorny Monitor oddrukował artykuł z Kreuzzeitung pod tytułem: »nagroda za zwycięstwo«, to jest potłumienie demokracyi niemieckiej. La France powiada, że lubo ten artykuł nie znamionuje stanowiska, to przynajmniej charakteryzuje usposobienie umysłów przypisujące Prusom zamiar korzystania ze zwycięstwa nad Danią do zwalczenia niemieckiej demokracyi.

— Monitor donosi, że bej tunetański udzielił dymisyą swemu pierwszemu ministrowi, przez co ustąpił w tem, czego się domagali powstańcy tunetanscy. Pays dziś powiada, że admirał francuski stanowczo oświadczył komisarzowi otomańskiemu Hajderowi efendemu, że Porta niemoże rościć prawa dawnego do zwierzchnictwa nad Tunisem. Z tego powodu miały zajść nieporozumienia między Francyą i Anglią co do tego punktu, lecz konsul angielski Wood z początku będący za komisarzem tureckim, w skutek późniejszych instrukcyi odebranych z Londynu, przyłączył się do strony beja tunetańskiego. Tenże konsul angielski Wood jest oraz kupcem i pozwalał synowi przemycać amunicyą i broń dla powstańców algierskich, i podobne zajmował stanowisko w czasie rzezi syryjskiej.

— Francuzi wciąż wysyłają świeże posiłki do Algieryi, a niechcąc alarmować ludności, wysyłają je z różnych portów.

— Onegdaj, na jednem zebraniu rodzinnem lord Cowley rzekł: »toczy się w Londynie kwestya pokoju i wojny, ale ja nie tracę jeszcze nadziei, że pokój zostanie utrzymany.« Bar. Beust przybędzie jutro do Paryża. Na konferencyi londyńskiej, Anglia i Rosya, nieprzyjaciołki zasady narodowości, są kategorycznie za traktatem z r. 1852. Prusy i rzesza niemiecka są przeciw niemu za porozumieniem się księstw. Austrya, przez wzgląd na Niemcy, jest przeciw traktatowi z r. 1852, ale też przez obawę zasady narodowości, jest przeciw poradzeniu się ludności; Austrya chciałaby, aby konferencya załatwiła sama kwestyą za pomocą nowego traktatu. Między rzeszą niemiecką a Prusakami jest ta różnica, że pierwsza dąży do niepodległości księstw, a drugie do ich pochłonienia. Kiedy interesa tak przeciwne toczą się na konferencyi, ks. de la Tour d'Auvergne czeka chwili, w której będzie mógł dać przewagę polityce francuskiej, na której cesarz radby przyczynić się do zaspokojenia potrzeb Europy. Nie przypuszczają tu, aby cesarz mógł zezwolić na przyłączenie księstw do Prus, choćby miało przyjść do wojny. Szwecya idzie krok w krok z Francyą i zbroi się.

O wypadkach w Rumunii dał sąd tylko la Pays a za nim poszły Debaty. Pays ostrzegł, że konstytucya, którą ks. Kuza zmienił z zasady narodowej, została nadana przez mocarstwa. Z tego powodu Debaty lękają się o przyszłość Rumunii. Jest w sądzie Pays ostrożność rządowa a Debatów przesada. Ks. Kuza naruszył już konstytucyą w sprawie klasztorów. Jeżeli nowe jej naruszenie znajduje poparcie narodu, konferencya stambulska może uszanować objaw woli narodowej, i poprawić traktat z r. 1856, który wydał losy kraju na wolę jednego stanu, zostanu zostającego pod wpływem Rosyi. Zaprzeczają tu, że Francya dawała ks. Kuzie rady ostrożne, lecz że rozumiała jego położenie. Chwila uchwycona przez księcia uważaną jest za szczęśliwą. Kiedy konferencya obraduje w Stambule, nie podobna przypuścić, aby Rosya śmiała czychać wojennie na naruszenie bezpieczeństwa Rumunii.

Zachód nie opuścił ani Danii ani Rumunii położonych nad morzem, i z któremi komunikacye są łatwe. Tutejsze sfery rządowe wyznają, że sprawa polska poniżyła Francyą. Niepodobna przypuścić, aby korzystając ze sprawy duńskiej i rumuńskiej, Francya nie starała się wydobyć z tego położenia.

Meeting w Halifav, czczący pana Stansfelda, sprawił tu smutne wrażenie, tem smutniejsze, że z tej okazyi ten ex-minister ozwał się pochwałą.

Cz.

Anglia.

Niedawne to czasy, jak Anglia bożyszczem była w Niemczech, a szczególnie też w Prusiech, a cesarz Napoleon począwszy od gaz. Krzyżowej a skończywszy na demokratycznej Volkszeit. okrzyczany był jako wichrzyciel Europy: u pierwszej był rewolucyonistą, u drugiej tyranem, a u wszystkich »niemcożercą«, że tu odwrócimy znane Börrego wyrażenie. Stawienie się Anglii w kwestyi duńskiej spowodowało ministeryalną pruską Nordd. A. Ztg do napisania artykułu, który, lubo przez niechęć dyktowany, mieści w sobie tyle prawdy lub przynajmniej tyle trafnych spostrzeżeń, że już przez wzgląd na takowe, pominąwszy nawet pruski specyalny interes, zdawał nam się zasługiwać na powtórzenie dosłowne. Podajemy go tu przeto jak następuje:

»Times wypowiada nam formalnie przymierze, jakie dotąd istniało między Anglią i obu mocarstwami niemieckiemi. Jeżeli oświadczenie to mogło nas czem zadziwić, to chyba tem, że tak późno przychodzi. Nigdyśmy się nie łudzili, że wojska niemieckie przebywszy Ederę, z innym jeszcze, obok batalionów duńskich, walczyć mają nieprzyjacielem. Od wielu lat powtarzaliśmy sobie, że musi przyjść raz przecież w Europie do otwartego i stanowczego zerwania z tym systemem wiarołomstwa, którym Anglia stara się zastąpić tradycye dumnej przeszłości rycerskiej, aby panować przezeń nad Europą. Jest to ów system, ktory usiłuje przewodzić Rosyi kwestyą polską, Austryi kwestyą federacyjną, Włochom za pomocą Mazziniego, Prusom przez Danię, a od czasu do czasu groźbą Renu.

I dla tego to słusznem jest zupełnie zapewnienie, któreśmy często nietylko w dziennikach angielskich napotykali, ale też je słyszeli wprost z ust ludzi stanu teraźniejszego rządu, że polityka Anglii wymaga, aby wspierać konstytucyonalizm na stałym lądzie. Tylko, że się to nie dzieje dla wolności, jaka się ma ukrywać w tym parlamentaryzmie, ale dla tego, że równocześnie z nim wdziera się w kraje Europy rewolucya a przynajmniej panowanie stronnictw paraliżujących te kraje, a wtedy supremacya angielska z swojemi samolubnemi celami wszędy bezprzeszkodnie może zawładnić.

Dla owego systemu wybornem, oczywiście, i dogodnem był narzędziem chromy liberalizm monarchii lipcowej; mógł on służyć za straszydło na Europę, a pp. Guizot i Thiers, którzy wyobrażali sobie, że są ministrami Francyi, byli rzeczywiście tylko ajentami Anglii. Kiedy monarchia lipcowa w chwili wyłamywania się z podwładności okazała się być nieposłuszną, użyto w Anglii wszystkiego co tylko można, aby upadek jej przyspieszyć, a gdy dziki rumak rewolucyi już wyszalał, chciano mu dać jeźdzca, coby się podjął smutnej roli Ludwika Filipa.

Ale z cesarstwem rola się zmieniła. Zamiast dać się wodzić na pasku, co przywiodło monarchię lipcową do upadku, Francya chwyciła za wodze pod przewodem swojego monarchy, który nietylko dopatrzył sztuczek owego systemu, ale który także, w całej swojej wewnętrznej istocie i w głębi swojego jestestwa, przeciwnikiem jest samolubnego parlamentaryzmu i liberalizmu mieszczańskiego.

I w tem jedynie, ale dla dostrzegacza tem ważniejszem przeciwieństwie, szukać należy powodu niezaspokojenia politycznego, które od początków cesarstwa owładnęło Europę. Błędem jest przypisywać ten niepokój wyłącznie cesarstwu i domniemanym żądzom jego rozpostarcia granic swoich. Powód owszem leży w tej nieustannej walce między Anglią a Francyą, a nie jest to jedynie walka o zewnętrzną potęgę, lecz zarazem walka o zasady.

Anglia potrzebuje rewolucyi na stałym lądzie, aby panować. Francya potrzebuje uporządkowania stósunków europejskich, aby ustalić nową dynastyę. Przeciwieństwo to, którego wątka szukać by można aż w pierwszych zawiązkach cesarstwa, i które w polityce obu państw dziwnie się objawiło, podczas kiedy wojska ich obu walczyły wespół na wyżynie chersoneskiej, przeciwieństwo to wybija się szczególniej coraz silniej od czasu kwestyi włoskiej.

Jeżeli polityka francuska wdając się w sprawy włoskie, zapewne nie za małą rzecz sobie poczytywała zniweczenie przewagi austryackiej, to jednakowoż miała ona za cel utworzenie we Włoszech państwa, któreby częścią ustępstwami na rzecz myśli narodowej osłabiło partyę rewolucyjną, częścią zaś aby było dość silne w sobie, iżby samodzielnie bez obcego wdania się obaliło rewolucyę. Ta myśl stanowiła widocznie podstawę tryady, jaką reprezentowała Francya, podczas kiedy Anglia wszystkie poruszyła sprężyny, aby stworzyć jednolite parlamentarne państwo włoskie, które nie ma żywności, w każdym jednak razie mieści w sobie na długie lata w kwestyach weneckiej i rzymskiej wyborne zarodki rewolucyi.

W kwestyi polskiej tęż samą napotykamy dążność. Ponieważ niepodobnem było, aby rząd francuski mógł się uchylić od wdania się w sprawę, która tak dalece popularną jest we Francyi, oświadczono więc w Paryżu gotowość dopomódz do rzeczywistego rozwiązania kwestyi tej, jeżeli w ogóle dało się to uskutecznić w duchu narodowym. Ale właśnie nie rozwiązania w ogóle pragnęła Anglia, lecz tylko większego jeszcze zawikłania sprawy, wzmocnienia żywiołów rewolucyjnych, które pod mądremi krokami reformacyjnemi cesarza rosyjskiego zaczynały tracić na sile.

Najwybitniej jednak przeciwieństwo to występuje między polityką angielską a francuską w kwestyi kongresowej. Myśl cesarza, aby przywieść stósunki europejskie do ustalenia, wypowiedzianą tu jest w wyraźnej, oznaczonej formie. Anglia sama jedna wystąpiła przeciw tej idei stanowczo i pod najróżnorodniejszemi pozorami. Gdyby lord Russel był oświadczył, że pomyślność Anglii może się jedynie znaleść w niepowodzeniu innych państw, i że dla tego system Anglii musi nidopuszczać kongresu, to byłby wyraził się prościej, a w każdym razie zgodniej z prawdą.

Podobne pobudki spowodowały politykę Anglii w sprawie duńskiej. Z rozwiązaniem tej kwestyi ustaje dla Anglii sposobność mieszania się w sprawy północnych Niemiec, a nasz rozwój na morzu w krótce bardziej jeszcze wyswobodziłby nas od Macdonaldów*) i im podobnych. I dla tego powiedzieliśmy wyżej, iż wojska niemieckie przebywszy Ederę, z innym jeszcze nieprzyjacielem miały do walczenia, niż z batalionami duńskiemi.

Huk dział pod Missunde był hasłem do walki z systemem przewrotności, z jakim Anglia panowanie swoje utrzymywała; nietylko dla samych księstw, ale i dla oswobodzenia całej Europy z tego nieznośnego jarzma, bataliony niemieckie stały w ogniu.«

Jak wyżej powiedzieliśmy, artykuł ów wiele trafnych zawiera spostrzeżeń o Anglii; a byłyby one jeszcze stósowniejszemi, gdyby artykuł ten nie był osnutym na tle polityki wyłącznie pruskiej; zawsze jednak nie odbiera mu to jego wartości. Zarazem jest on wskazówką przechylenia się Prus ku Paryżowi, ku polityce napoleońskiej.

Rumunia.

Bukareszt 24 Maja. — Razem z odezwą i prawem wyborczem powszechnem ogłosił książe Kuza nowy statut zmieniający dawną ustawę ułożoną przez konwencyą z r. 1858, celem zaprowadzenia powszechnych wyborów i ustalenia zuzupełnej unii między księstwami, tudzież równowagi między władzami. Władze te publiczne powierzone są księciu izbie wybieranej i ciału objawiającemu opinią (corpul ponderatoria) które wykonywać będą władzę prawodawczą. Izba może tylko obradować nad projektami przedłożonemi przez księcia. Budżet będzie uchwalany corocznie, a jeżeli się opóźni uchwała, natenczas opędzenie potrzeb nastąpi wedle ostatniego budżetu. Co dwa lata ustąpi jedna trzecia z ciała opiniującego, w których miejsce innych książe zamianuje. Statut i prawo wyborcze nabędą moc prawa od dnia, w którym głosowanie narodowe je przyjmie. Dekreta zaś księaia aż do tego czasu wydawane mieć będą moc prawa.

— Książe Kuza wiedząc z doświadczenia, że proklamacye bez wykonania są czczem zamazaniem papieru bez skutku, przeto wysłał delegatów na prowincye, w celu szybszego upowszechnienia między chłopami zasad, na jakich ma uwłaszczenie ich nastąpić. W tym względzie ani chwili nie traci, aby go wypadki nieprzewidziane niezaskoczyły. Delegatom tym rządowym udzielono nieograniczone pełnomocnictwa, którym władze winne są ślepe posłuszeństwo. Delegaci starają się po ojcosku oświecać lud, aby nienabrał antispółecznych zapatrywań na uczciwe rozporządzenia rządu i nie nastręczył wrogom sposobności do korzystania z oślepienia.

Jeneralna Correspondenz austryacka pociesza się, że książe Kuza kazał wydalać z kraju polskich wychodzców. Tymczasem urzędowy monitor rumuński zaręcza, że to kłamstwo i tylko wymyślone przez jeneralną korespondencyą aby wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw rządowi rumuńskiemu. Ani jednego nie wydalono z Rumunii Polaka.

*) Jest tu przypomniana sprawa Macdonalda, podróżnego, który pobił w Bonn urzędnika kolei żelaznej i za to skazany został na więzienie. Rząd angielski bezskutecznie o niego reklamował. Powołanie go w tym artykule jest niezgrabne i niewłaściwe. (R. C.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 26 Maja. — Wciąż odbywają się nowe aresztowania na prowincyi. Przywieziono tu na Winiary młodego Żychlińskiego, obu Szeliskich z Orzeszkowa, a p. Anastazego Sypniewskiego przybyłego z Berlina aresztowano w przejeździe w Krzyżu i napowrót odwieziono do Berlina, gdzie go w Hausvoigtei umieszczono.

Gazeta Ostd. Ztg. tu wychodząca pisze, że wkrótce ma być zaprowadzony stan oblężenia w poznańskiem i że w miejsce jenerała hr. Waldersee zamianowanym został jenerał p. v. Steinmetz na jenerała komenderującego korpusem V.

Przybyli do Poznania dnia 26 Maja.

BAZAR: Moraczewski z Lednejgory, Błociszewski z Przecławia, Koszutski z Wargowa, Poniński z Wrześni.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Gerlach z Wolsztyna, Erdmann z Buku, Holländer, Reischauer i Bettelhauser z Berlina, Dambitsch z Wrocławia, Kämpf z Gorzelicy, Grellert z Szczecina, Bothe z Magdeburga, Brockhausen z Lipska, Lomnitz z Hamburga.

STERNA OTEL EUROPEJSK: Szczotkowski z Warszawy, v. Löbbedke i v. Lucken z Gniezna, Ehlert z Wrześni, Schiff z Gniezna, Kramer z Frankfurtu.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Eben z Schlagenthin, Quoos z Górn. Brokendorfu, Żychliński z Murzynowa, Elert z Gostynia, Bornefeld z Gladbach, Knaus z Wrocławia, Eppenstein z Berlina.

HOTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Sławski z Komornik, Polewski z Poznania, du Boil z Locle.

HOTEL BERLIŃSKI: Müller z Berlina, Huland z Gummerbach, Putyatycki z Pleszewa, Neumann z Gniezna, Heinrich z Bnina, Esche z Borku, Bieske z Celichowa, Frieske z Łężca, Harmel z Leśniewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Müller z M. Wittenberga, Müller z Rietzig, Alberty z Gołtowa. Klewitz z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Bndziszewski z Książek, Stankiewicz z Miliszewa, Prądzyński z Lenartowa, Weguer Miłosławia, Kamiński z Werczyna.

SEELIGA OBERZA: Erdmann z Inowracławia, Franke z Torunia, Lewinsohn i Bucht z Buku, Pinne z Grodziska, Thiel z Inowracławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Caro z Berlina, Pinn z Zielonej góry, Cohn z Grodziska, Gottsckalk z Stolp, Bernstein z Srody, Löwisohn z Janowca, Fuchs i Frost z Żerkowa, Krause z Wrześni.

OBWIESZCZENIE.

Od Śgo Jana r. b. do tegoż w roku 1867 będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierzawione:

1) dobra **Grąbkowo** w powiecie Krobskim położone, w terminie dnia 10 Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
2) **Pakosław** w powiecie Krobskim dnia 11. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
3) **Nieszawa** w powiecie Obornickim dnia 13. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
4) **Młodziejewice** w powiecie Wrzesińskim dnia 14. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
5) **Parusewo** w powiecie Wrzesińskim dnia 15. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
6) **Staw** w powiecie Wrzesińskim dnia 16. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi w listach zastawnych lub rentowych W. Xięstwa Poznańskiego na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 17. Maja 1864.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Maja.

Pszenica 49—60 tal.

Żyto na Maj i Maj Czerwiec $37\frac{1}{2}$—$38\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $38\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 40 tal., na Sierpień Wrzesień $40\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.

Groch do gotowania 39—46 tal.

Groch na pastwę 39—46 tal.

Oléj rzepiowy na Maj, Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $13\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec także, na Lipiec Sierpień 16 do $\frac{1}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Maja 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito dito	4	99	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	99
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$102\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	95
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	99